

# Materiały

## HISTORIA MAPY SPETTA

W lutym 1918 r. wyszła w gotajskim zakładzie kartograficznym Justusa Perthesa „Nationalitätenkarte der östlichen Provinzen des Deutschen Reiches nach den Ergebnissen der amtlichen Volkszählung vom Jahre 1910 entworfen von Ing. Jakob Spett” w podziale 1 : 500 000. Jako wydawca figurowała na mapie firma Moritz Perles w Wiedniu. W przeciwieństwie do dotychczasowych niemieckich map etnograficznych, starających się przez odpowiedni dobór kolorów i różne swoiste zabiegi zaciemnić rozmieszczenie Polaków i Niemców, mapa Spetta operowała doborem kontrastowych kolorów: zielonego dla Polaków i czerwonego dla Niemców. Dzięki temu czytelnik tej mapy od razu wiedział, gdzie mieszkają Polacy a gdzie Niemcy.

W ostatnim roku I wojny światowej mapa Spetta nie wzbudziła w Niemczech szerszego zainteresowania. Mapy etnograficzne wydawano bowiem w tym czasie dziesiątkami, jakby w przeczuciu roli, jaka elementowi narodowemu przypadnie w powojennej Europie.

W obradach wersalskiej konferencji pokojowej mapa Spetta odegrała pewną rolę jako wydawnictwo niemieckiego gotajskiego zakładu o światowej sławie. Delegacja polska nie posługiwała się nią jako materiałem dowodowym. Miała ona do dyspozycji olbrzymią ilość oficjalnych niemieckich wydawnictw, na które mogła się powołać. Prywatna mapa Spetta była wówczas tylko wydawnictwem nowym, które w sposób jasny i przejrzysty przedstawiało faktyczny stan rzeczy. W rozmowach paryskich stała się ona argumentem przeciwniemieckim.

Burza wybuchła dopiero później. W r. 1919 wielki geograf niemiecki prof. Albrecht Penck nazwał mapę Spetta „ein Meisterwerk der Fälschung”<sup>1</sup>, jego współpracownik H. Heyde „Fälschung schlimmster Art”<sup>2</sup>. Profesor Wilhelm Volz, specjalizujący się w zagadnieniach plebiscytu górnośląskiego, mówił o wyrafinowanym fałszerstwie dokumentów<sup>3</sup>. Inny niemiecki badacz K. Keller sądził później<sup>4</sup>, że za wiele robi się honoru autorowi, bo fałszer-

<sup>1</sup> A. Penck, Die Polengrenze, „Ill. Zeitung” [Leipzig] 152 Bd. nr 3960 z 22 maja 1919.

<sup>2</sup> H. Heyde, Die Nationalitäten in den deutschen Ostprovinzen. Eine Fälschung schlimmster Art. Ztschr. Ges. Erdk. 1919, s. 185—186.

<sup>3</sup> W. Volz, Besiedlungskarte von Oberschlesien, Ver. d. Schles. Ges. f. Erdk., Breslau 1922.

<sup>4</sup> K. Keller, Die fremdsprachige Bevölkerung in den Grenzgebieten des Deutschen Reiches, Berlin 1929, s. 25 i nast.

stwa jego są zbyt widoczne. Zwrócono więc uwagę na autora. Niemcy nie znali nazwiska uczonego Jakuba Spetta. Domyślano się pseudonimu wybitnego polskiego polityka<sup>5</sup>, a znany niemiecki kartograf prof. M. Eckert<sup>6</sup> widział w tym inicjatywę parlamentarnego klubu polskiego w Wiedniu.

Sprawa odżyła na nowo po dojściu Hitlera do władzy. W poszukiwaniu za osobą autora doszli wreszcie Niemcy do tego, że inżynier Jakub Spett, poprzednio austriacki urzędnik kolejowy, jest polskim Żydem. Według ich informacji pracował on w czasie okupacji austriackiej w Kongresówce. Był radcą ministerialnym, właścicielem ziemskim i obywatelem polskim.

Z chwilą stwierdzenia tego sprawa przybrała w opinii hitlerowskiej posmak fałszerstwa polsko-żydowskiego. Gotajski zakład Justusa Perthesa musiał się tłumaczyć i opublikować w r. 1933, a powtórnie w r. 1934 krytykę i sprostowanie mapy Spetta pióra W. Geislera, wówczas profesora na Politechnice we Wrocławiu, a w okresie II wojny światowej profesora „der Reichsuniversität Posen”. Sprostowanie to stanowi pokaźny tom, który ukazał się w znanej na całym świecie serii geograficznej pn. „Petermanns Mitteilungen Ergänzungshefte”<sup>7</sup>.

Tok rozprawienia krytyki prof. Geislera w skrócie przedstawia się następująco: mapa Spetta nie jest mapą narodowości, ale mapą językową. Łączy ona w jedną całość Mazurów, Kaszubów i Górnolązaków z Polakami, którzy nie są — według Geislera — z nimi identyczni. Zawiera dużą ilość fałszerstw w decydujących obszarach, które obniżają znaczenie Niemców. Nie uwzględnia rozmieszczenia lasu, co wychodzi w sumie na niekorzyść Niemców.

Książka prof. Geislera spotkała się z rychłą repliką w czasopiśmiennictwie naukowym polskim i nie ma potrzeby powtarzać tutaj tej polemiki. Ciekawych odsyłamy do „Polskiego Przeglądu Kartograficznego” z 1933 r.<sup>8</sup>

Na zakończenie tej notki podajemy kilka danych odnośnie do osoby Jakuba Spetta. Był on istotnie inżynierem w kolejnictwie austriackim we Lwowie. Poza pracą zawodową zajmował się amatorsko kartografią i znany jest z wydanej w 1910 r. u Połonieckiego we Lwowie mapy etnograficznej Galicji, stanowiącej wartościową i interesującą pozycję bibliograficzną. Znany też inne jego mapy. Prawdopodobnie jego kontakty z Wiedniem nie ograniczały się wyłącznie do spraw kolejowych. Wydanie u Moritza Perlesa potwierdza tę hipotezę. W latach dwudziestych inż. Spett był już na emeryturze. Prowadził wówczas we Lwowie biuro sprzedaży węgla. Nie utrzymywał żadnych kontaktów z lwowskim światem naukowym. Nie znamy też daty jego śmierci.

<sup>5</sup> H. Praesent, Deutsches und polnisches Sprachgebiet, „Geogr. Ztschr.” 1919, s. 222.

<sup>6</sup> M. Eckert, Die Kartenwissenschaft Bd. II, Berlin u. Leipzig 1925, s. 465.

<sup>7</sup> W. Geisler, Die Sprachen und Nationalitätenverhältnisse an den deutschen Ostgrenzen und ihre Darstellung, Kritik und Richtigstellung der Spettischen Karte, Pet. Mitt. Erg. Hefte nr 217, Gotha 1933.

<sup>8</sup> J. Waśowicz, Niemiecka analiza mapy Spetta, „Pol. Przegl. Kart.” VI, 1933, s. 108—121.

Czy wydanie mapy było przedsięwzięciem świadomym i celowym, tak jak tego chcą Niemcy? Świadczyłoby to o wysokich kwalifikacjach, dowcipie i darze przewidywania autora. Ale można przyjąć i inną hipotezę, mianowicie, że przedsięwzięcie inż. Spetta było próbą wyjaśnienia celowo zagmatwanych przez mapy niemieckie stosunków etnicznych. Spett opracował tę mapę tak samo jak swoją mapę etnograficzną Galicji dla wyjaśnienia a nie zamocnienia sytuacji. Tak samo jak w mapie Galicji uprościł tu do kilku stopni procentowych zagadnienie, tak samo jak w mapie Galicji, drukowanej u Fleminga w Głogowie, użył jego podkładu sytuacyjnego, tak i tu użył pięknej gotajskiej mapy Niemiec Vogla. Rozwiązał kolorystycznie mapę doskonale, o wiele lepiej niż mapę Galicji. Że popełnił liczne błędy czy, jak to nazywa niemiecka krytyka, fałszerstwa, nie można się dziwić. Rzecz była z pewnością pospiesznie robiona. Błędy te jednakowoż były połączone z korzyścią w jednych przypadkach dla Polaków, a gdzie indziej dla Niemców. Za celowe nie mogą one uchodzić.

Nie przypuszczał zapewne Spett, że mapa jego uzyska rozgłos w literaturze niemieckiej, że spotka ją wyjątkowy zaszczyt poświęcenia osobnego „*Petermanns Mitteilungen Ergänzungshefte*”, który jej nie zdyskwalifikował, jak zamierzono, ale przeciwnie rozreklamował. Nie przypuszczał on, że sprawa jego mapy wywrze zasadniczy wpływ na niemiecką literaturę naukową międzywojenną, a nawet na współczesną zachodnioniemiecką.

JÓZEF WĄSOWICZ

## SKAZAŃCY CZECHOSŁOWACCY WE WROCŁAWSKICH WIEZIENIACH GESTAPO W LATACH 1939—1945

Materiały dotyczące skazańców czechosłowackich we wrocławskich więzieniach *gestapo* ujawnione zostały zupełnie przypadkowo na marginesie badań nad oblężeniem m. Wrocławia w 1945 r. W formie krótkiego artykułu zasygnalizowaliśmy je na łamach tygodnika „*Polityka*”<sup>1</sup>. Wypowiedzi F. Ryszki i nauczycielki francuskiej A. Soubigou zamieszczone w dalszych numerach „*Polityki*”, reakcja innych pism krajowych, wreszcie listy jakie nadchodziły od rodzin osób pomordowanych, świadczą o ważności ujawnionych materiałów<sup>2</sup>. Materiały te są tym cenniejsze, że we Wrocławiu — oblężonym do 6 maja 1945 r., zniszczonym w ponad 70% — przepadły liczne zespoły archiwalne o dużym znaczeniu dla badacza najnowszej historii Ziemi Zachodnich.

Przedmiotem szczegółowszych badań były m. in. księgi niemieckich urzędów stanu cywilnego Wrocławia. Przegląd ksiąg zgonów 3. Obwodu niemieckiego Urzędu Stanu Cywilnego we Wrocławiu doprowadził do odkrycia ma-

<sup>1</sup> K. J o n c a, Gilcyna wrocławskiego Gestapo. „*Polityka*” nr 46 z 12 XI 1960 r.

<sup>2</sup> F. R y s z k a, To była „noc i mgła”. „*Polityka*” nr 51 z 17 XII 1960 r. oraz „*List Pani Soubigou*” zamieszczony w numerze 5 z 4 II 1961 r.